



Narodowe Forum Muzyki

Przestrzeń dla piękna

18 stycznia
środa
20:00

NFM, Sala Kameralna

Silius Trio

Silius Trio:

Ewa Danilewska – fortepian

Marcin Danilewski – skrzypce

Maciej Kłopotcki – wiolonczela

Jan Jakub Bokun – klarnet



L. van Beethoven

Program:

Vincent d'Indy (1851–1931) *Trio* na klarnet, wiolonczelę i fortepian op. 29 [40']

I Overture

II Divertissement

III Chant élégiaque

IV Finale

Ludwig van Beethoven (1770–1827) *Trio D-dur* op. 70 nr 1 „Duch” [23']

I Allegro vivace e con brio

II Largo assai ed espressivo

III Presto

Paul Hindemith (1895–1963) *Kwartet* na klarnet, skrzypce, wiolonczelę i fortepian [25']

I Mäßig bewegt

II Sehr langsam

III Mäßig bewegt



P. Hindemith

Omówienie

Krzysztof Komarnicki

Od czasu premiery *Fidelii* Ludwig van Beethoven przeżywał trudne chwile w Wiedniu. Premiera pierwszej wersji wypadła źle, nowa wersja została przyjęta lepiej, ale też nie spełniła pokładanych w niej nadziei. Plany koncertu benefisowego w 1807 r. spaliły na panewce, a msza napisana dla księcia Esterházyego nie zyskała jego uznania. W rezultacie kompozytor zaczął się rozglądać za jakąś pracą i wkrótce znalazł ciepłą posadkę kapelmistrza w Królestwie Westfalii, rządzonej przez brata Napoleona – Hieronima.

Wówczas księżna Anna Maria von Erdödy, która te plany doskonale znała, bo Beethoven mieszkał w jej pałacu, użyła swych wpływów, aby zatrzymać kompozytora. Namówiła kilku wiedeńskich notabli (m.in. księcia Lichnowskiego oraz arcyksięcia Rudolfa), aby przebili westfalską ofertę i ustalili dożywotnią pensję dla Beethovena, obwarowaną zastrzeżeniem, że nie opuści on austriackiej stolicy (oczywiście dozwolone były wakacje na wsi). W podzięcie kompozytor zadedykował swojej protektorce dwa, napisane jesienią 1808 r., *Tria fortepianowe* op. 70.

Cykl w *Triu D-dur* op. 70 nr 1, jak w sonacie, składa się z trzech ogniw. Z jednej strony musimy pamiętać, że gatunek tria fortepianowego wywodzi się z sonaty fortepianowej z akompaniamentem skrzypiec i wiolonczeli, w dużej mierze dublujących to, co gra pianista, z drugiej zaś, rozpatrując tylko pierwsze trio dla księżnej von Erdödy, musimy zwrócić uwagę na proporcje całości: trzy wspaniałe ogniwa tworzą jedność, do której dodać już niczego nie można, bo powiedziane zostało wszystko.

Wszystkie partie mają znaczenie równorzędne, ich samodzielność zaznacza się w licznych dialogach, wymianach motywów, tematów i myśli. Stawę *Trio* op. 70 nr 1 zawdzięcza części środkowej *Largo assai ed espressivo*. Części skrajne, obie utrzymane w formie sonatowej, są filarami podtrzymującymi prze-

sto tego wielkiego łuku triumfalnego, który Beethoven skomponował (wraz z *Piątą* i *Szóstą symfonią*) na cześć własnej siły ducha i woli życia. To właśnie niesamowita wola życia pozwoliła mu komponować mimo pogłębiającej się głuchoty.

Owo centralne ogniwo jest zapewne odbiciem tych zmagających. Utrzymane w jednoimiennej tonacji d-moll, jest niestabilne harmonicznie – myśli rwą się nieustannie, a tremola fortepianu wprowadzają silny niepokój. Cała scena jest mroczna, niesamowita, istic operowa w wyrazie, choć jej dramatyzm okazuje się stonowany. Nie ma tu hataśliwej walki, jest tylko ciemność. I cisza.

Nie trzeba wielkiej wyobraźni, by w mroku dostrzec zarysy bladej postaci – Carlowi Czernemu zdało się, że to duch ojca Hamleta, i trzeba przyznać, że uczeń Beethovena nie pomylił się aż tak bardzo (wszystkie zjawy są dość podobne do siebie). Komentatorzy wskazują zgodnie, że chodzi o ducha Banka z Szekspirowskiego *Makbeta*. Beethoven w tym czasie szkicował operę opartą na tej tragedii, a imię tytułowego bohatera pojawia się nawet na marginesie rękopisu – choć prawdopodobnie znalazło się tam przypadkiem. *Trio D-dur* op. 70 nr 1 jest zatem znane pod nazwą „Duch” i trzeba przyznać, że przezwisko to jest wyjątkowo trafnie dobrane.

Przez dodanie do tria fortepianowego instrumentu dętego – klarnetu – Paul Hindemith uzyskał zespół o wielkich możliwościach barwowych i wyrazowych. *Kwartet* na klarnet, skrzypce, wiolonczelę i fortepian to utwór z 1938 r., powstały w okresie szczególnie wzmożonego zainteresowania kompozytora kameralistyką. Poza symfonią *Mathis der Maler* i operą pod tym samym tytułem głównymi dziełami Hindemitha w tym czasie były sonaty na wszystkie po kolei instrumenty orkiestry. Ze szczególną troską pochylał się nad tymi, których repertuar był stosunkowo niewielki, od ukochanej altówki po wszelkie instrumenty dęte.

Kwartet charakteryzuje się indywidualnym stylem, który właśnie w tym czasie ostatecznie się krysta-

lizował i który wkrótce został przez Hindemitha skodyfikowany w formie traktatu. Jest to muzyka tonalna, ale nie dur-moll, bo nie wykorzystuje trybów. Pojawiają się w niej natomiast wyraźne centra oraz modulacje, gdy centrum ulega zmianie. Muzyka owa nie jest oparta na skalach, będących wybieraniem materiału dźwiękowego z dostępnego spektrum, ale postępuje swobodnie wszystkimi 12 dźwiękami skali temperowanej. Akordy są sklasyfikowane nie ze względu na funkcję, jaką pełnią w danych skalach (bo tych, jako się rzekło, brak), ale ze względu na dysonansowość i stopień, w jakim sprawiają wrażenie centrum tonalnego. Melodie wreszcie są konstruowane w taki sposób, aby nie wynikała z nich narzucająca się harmonizacja – dzięki temu mogą być prezentowane na tle rozmaitych akordów, a także mogą być swobodnie używane jako materiał struktur polifonicznych. Gdy Hindemith opracował już wszelkie założenia systemu, przekomponował wiele ze swych młodzieńczych utworów, nadając im nowocześniejszą szatę brzmieniową.

Założenia kompozytorskie nie brały się z powietrza. W istocie były konsekwencją rozwoju muzyki, który trwał co najmniej od czasów baroku, a właściwie początków europejskiej polifonii. Dlatego też muzyka Hindemitha jest po prostu bardzo piękna – nie abstrakcyjny system dźwiękowy do nas przemawia, lecz talent twórcy. Trzy ogniwa są bardzo obszerne, a każde jest niemalże zamkniętą, skończoną całością. Pierwsze ogniwo to forma sonatowa rozumiana postromantycznie jako trzyczęściowy układ ekspozycji (tu o trzech tematach), przetworzenia (polifoniczna struktura oparta na drugim temacie) i reprzyzy. Część powolna ma budowę dość swobodną, ale zaokrągliła się ze względu na powrót pierwszej myśli, gdy utwór ma się ku końcowi. Ściszony śpiew klarnetu rozsnuty ponad pizzicatem smyczków należy do najbardziej fascynujących fragmentów dzieła. Wreszcie finał, wieloodcinkowy, rozpoczynający się tematem może wręcz ludowym, jest mieniącą się barwami opowieścią.

„Pomystów panu nie brak, ale nie ma pan błędnego pojęcia, co z nimi zrobić” – tak miał zareagować César Franck na przedstawione mu przez Vincenta d’Indy’ego próby kompozytorskie. Mimo to przyjął młodego człowieka do swej klasy i nauczył go, co robić z pomysłami. Obok Wagnera, który był dla d’Indy’ego, tak jak dla wielu ówczesnych twórców, odkryciem i inspiracją, to właśnie Franck najbardziej wpłynął na muzykę młodego artysty.

Trio na klarnet, wiolonczelę i fortepian op. 29 d’Indy skomponował tuż po studiach, w 1888 r. Dziś zaskakuje ono nowoczesnością – niemalże nie czuje się dystansu 50 lat, które dzielą ten utwór od kwartetu Hindemitha. Pierwsza część jest niemal tak obszerna, jak pozostałe trzy. Powracające tematy (jeden pojawia się aż pięć razy, inny zaś czterokrotnie) pokazują, jak wiele nauczył się d’Indy od Francka w dziedzinie oszczędnego korzystania z materiału. Po tej ogromnej, kilkuminutowej, niespiesznej *Uwerturze* następuje *Divertissement* przynoszące odmianę nastroju swym scherzandowym charakterem. Część ta jednak jest motywicznie powiązana z poprzednią, podobnie jak powolna część trzecia, *Chant élégiaque*. Kilka nut z pierwszej części pojawia się w partii fortepianu, kontrapunktowanej przez klarnet i wiolonczelę. Finał, choć jest znacznie krótszy od pierwszego ogniwa, stanowi dlań swoistą przeciwwagę i jest doskonałym podsumowaniem całości. To finał syntetyczny, jak przystało na kompozytora kręgu romańskiego (Włosi i Francuzi komponowali takie finały już na początku XIX w.). W tym ostatnim ogniwie powracają myśli muzyczne ze wszystkich poprzednich części.

Na życzenie wydawcy d’Indy opracował też wersję ze skrzypcami zamiast klarnetu – nie jest to proste przeniesienie partii, bowiem kompozytor starał się zachować zróżnicowanie brzmieniowe pierwotnego zespołu. I choć efekt tych starań jest bardzo satysfakcjonujący, to w pełni docenić Trio można tylko w wersji klarnetowej.

Ewa Danilewska

Urodziła się w Opolu w rodzinie muzyków. Ukończyła PSM I i II stopnia im. F. Chopina w Opolu w klasie fortepianu C. Hellerowej. W 2009 r. rozpoczęła studia w Akademii Muzycznej im. K. Szymanowskiego w Katowicach (klasa W. Światły). Przez pół roku studiowała także pod kierunkiem J. Gottlieba i J.J. von Arnima na Universität für Musik und darstellende Kunst w Wiedniu w ramach programu Erasmus. Swoją warsztat pianistyczny doskonaliła także, biorąc udział w wielu kursach mistrzowskich prowadzonych przez wybitnych wirtuozów fortepianu, takich jak K. Popowa-Zydroń, F. Eguchi, M. Herbowski, E. Wolanin, A. Jasiński, Z. Raubo, A. Vardi, Choong Mo Kang oraz Lee Kum Sing. Pomimo młodego wieku Ewa Danilewska ma już na swoim koncie wiele osiągnięć artystycznych. Jako solistka występowała m.in. z orkiestrami: Filharmonii Opolskiej, Filharmonii Podkarpackiej i Filharmonii Śląskiej, a także z Polską Orkiestrą Radiową.



Ewa Danilewska, fot. archiwum artystki

Marcin Danilewski

Artysta pochodzi z rodziny o dużych tradycjach muzycznych. Już w wieku 4 lat rozpoczął naukę gry na skrzypcach. Ukończył Uniwersytet Muzyczny w Warszawie pod kierunkiem K. Jakowicza oraz Uniwersytet Mozarteum w Salzburgu pod kierunkiem I. Ozima. Jest laureatem wielu konkursów zarówno w Polsce, jak i za granicą. Jako solista koncertował w większości krajów Europy i w Japonii. Szkolił swoje umiejętności pod okiem takich muzyków, jak T. Tomaszewski, K. Węgrzyn, M. Jaszewili, C. Neuman, A. Cofalik i W. Kim. Marcin Danilewski jest koncertmistrzem NFM Filharmonii Wrocławskiej oraz szwajcarskiej orkiestry Camerata Pontresina.



Marcin Danilewski, fot. Łukasz Rajchert

Maciej Kłopotcki

Urodził się w 1978 r. w Chorzowie. Ukończył Państwowe Liceum Muzyczne im. K. Szymanowskiego w Katowicach, a następnie kształcił się w łódzkiej Akademii Muzycznej im. G. i K. Bacewiczów w klasie S. Firleja. W 2011 r. rozpoczął studia doktoranckie w Akademii Muzycznej w Katowicach. W latach 2001–2006 pełnił funkcję I wiolonczelisty NFM Leopoldinum – Orkiestry Kameralnej, jednocześnie w sezonie 2005–2006 był II koncertmistrzem wiolonczel Filharmonii Śląskiej w Katowicach. Od 2006 r. jest koncertmistrzem NFM Filharmonii Wrocławskiej. Jako gościnny koncertmistrz wiolonczel występuje z Hafnia Chamber Orchestra, Wrocław Score Orchestra. Od 2013 r. pełni funkcję I wiolonczelisty CCC Orchestra. Koncertuje zarówno solo, jak i kameralnie, współpracuje z orkiestrą kameralną Aukso i Silius Trio, którego jest założycielem. Od 2005 r. prowadzi klasę wiolonczeli w Zespole Szkół nr 9 we Wrocławiu.



Maciej Kłopotcki, fot. Łukasz Rajchert



Jan Jakub Bokun, fot. archiwum artysty

Jan Jakub Bokun

Wrocławski klarncista i dyrygent, przewodniczący polskiego oddziału International Clarinet Association, pomysłodawca i dyrektor artystyczny festiwalu Clarimania, założyciel i dyrygent orkiestry kameralnej Inter>CAMERATA. Ukończył Akademię Muzyczną im. K. Lipińskiego we Wrocławiu, Conservatoire National Supérieur de Musique de Paris i University of Southern California w Los Angeles (studia dyrygenckie). Laureat licznych konkursów, stypendysta MKiDN, Jan Adolf Górecki Scholarship oraz Rządu Francuskiego. Występował w większości krajów Europy, w USA, Chile, Argentynie, Zjednoczonych Emiratach Arabskich, Meksyku, Chinach i Japonii. Jako klarncista i dyrygent nagrał 12 albumów płytowych. W 2005 r. założył wytwórnię JBRecords. Jan Jakub Bokun jest również wykładowcą na licznych kursach mistrzowskich. Zawodowo jest związany z macierzystą uczelnią – wrocławską Akademią Muzyczną. Od 2012 r. ma stopień doktora habilitowanego.

PEŁNE BIOGRAMY ARTYSTÓW:

www.nfm.wroclaw.pl/repertuar/biogramy



Silius Trio, fot. Bogusław Besztej

Organizator:



Partner:



Bank Polski

Sponsor zióły:



NFM – instytucja kultury miasta Wrocławia, współprowadzona przez:



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.